Nr. 296 — We Lwowie, Piątek dnia 12. Listopada 1869. — Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22: tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 12. listopada.

(Położenie centralistów i Przedlitawii. — Zabiegi centralistów. — Sprawa bezpośrednich wyborów. — Z Dalmacji. — Sprawy zagraniczne.)

Wkrótce już powróci cesarz i Rada państwa rozpocznie swoje czynności na nowo — a zarazem rozpocznie się doba ważna w dziejach Przedlitawii. Nikt nie tai przed sobą, że w kilku następujących miesiącach rozstrzygną się — że tak powiemy — losy Austrji. Tak jak są, rzeczy pozostać nie mogą. Albo hegemonia Niemców — albo równouprawnienie ludów Przedlitawii! — innego wyboru niema, a niema nawet długiego czasu do wyboru. Krizys jakaś wisi w powietrzu — choć jej trudno dać już dzisiaj nazwę. Śmierć unosi się nad głowami czterech monarchów, których losy osobiste splątane są z losami całej Europy; są to: Napoleon III., Aleksander II., Wiktor Emanuel i Pius IX. Przybywa do tego słabość męża, którego osoba niemniej ciężko waży na szali. Według ostatnich wiadomości, słabość Bismarka miała się niezwyczajnie pogorszyć. Mylne były podane przed dwoma tygodniami doniesienia, że się ma zupełnie dobrze, po powtórnem użyciu wody karlsbadzkiej. Cierpi on na nieustającą bezsenność, a nerwy ma tak rozdrażnione, że każde wzruszenie sprawia wymioty żółciowe. Dlatego lekarze zabronili mu wyjazdu ze wsi do Berlina. — Oprócz tego w każdym kraju, w Hiszpanii, Francji, Niemczech, Austrji i Węgrzech, w Turcji są sprawy to ogólnej, to tylko domowej doniosłości, jakich od dawna w tak groźnej formie nie bywało. Czesi zadali niepowetowany cios biurokratyzmowi austrjackiemu, tej najwalniejszej podwalinie hegemonii Niemców w Przedlitawii; wnet też z wyjątkiem *N. fr. Pressy*, wszystkie pisma wiedeńskie zaczęły umizgać się do ludów Przedlitawii. Wybuchło powstanie dalmackie — był to cios ostateczny dla biurokracji. Niemcy rzucili się na ministerjum dr. Giskry, zarzucając mu to brak energii, to połowiczność, to odstępstwo od liberalizmu — a *N. fr. Presse* posuwa swoją zaciekłość do tego stopnia, że na serjo utrzymuje, iż tylko ten ma przystęp do ministrów, kto nie należy do wiernokonstytucyjnych. To fałsz — ale posłuży do zgalwanizowania ultracentralistów.

Widząc rozpaczliwe położenie swojej garstki, przykłada dzisiaj *N. fr. Presse* pistolet do piersi ministrów, wołając, ażeby sprawą wyborów bezpośrednich na nowo się zajęli. Oburzając się na samą myśl, iż reforma wyborcza skończy się na samem podwojeniu liczby członków Izby niższej rajchsratu, pisze ona:

„Ministerjum, któreby tak zupełnie straciło równowagę umysłową i słaniało się między ekstremami, wykopałoby sobie samo grób. Stronnictwo wiernokonstytucyjne pierwsze i najgłośniej wypowiedziałoby przyjaźń swoją takiemu ministerstwu. Za pomocą jakichto czynników chciałoby wtedy rządzić ministerjum? Idey, które tak głęboko wpoiły się w ludność i organizm stronnictwa, nie dadzą się zabić. Ministrowie wiedzą, i wie to każdy rozumiejący sytuację polityczną, że pierwsze parlamentarne ministerjum stoi i upada z reformą wyborczą.“

Dalej wywodzi *N. fr. Presse*, że rząd ma się oglądać tylko na opinię sejmów wiedeńskiego, pragskiego i berneńskiego. Na głosy i abstynencję reszty sejmów rząd zważać nie powinien, bo Rada państwa, i tylko ona, ma prawo rozstrzygać sprawę bezpośrednich wyborów. Polecamy ten artykuł naszym delegatom do Rady państwa. Zawiera on niezawodnie rys przedłożenia rządowego, który układa radca ministerjalny, Stehli, i motywów, które opracowuje sam wiceminister spraw wewnętrznych, dr. Banhans. Jestto nr. 1869 ze środy dnia 10. b. m.

W tym samym numerze dostrzega *N. fr. Presse* nowy brak w ustawodawstwie grudniowem i majowem. Oto ustawa o stowarzyszeniach zabrania stowarzyszeniom politycznym zakładania filij, tudzież pisemnego znoszenia się stowarzyszeń politycznych. Tym sposobem zakładane obecnie w Pradze pod przywództwem dr. Schmeykala „Stowarzyszenie konstytucyjne Niemców w Czechach“ nie może legalnie rozciągnąć sieci swojej na całe Czechy przez filie, ani kierować podobnemi stowarzyszeniami na prowincji. Znaleziono jednak wybieg, a to ten, że przełożeni stowarzyszeń, mających tę samą tendencję, zapisują się na członków stowarzyszenia pragskiego. My zaś zapiszemy sobie ten wybieg.

Według doniesień pism peszteńskich, centraliści i zwolennicy partji niemieckiej, która wywiesiła hasło bezwzględnego germanizmu, utworzyli w Wiedniu „komitet konstytucyjny“, który ma skonsolidować partję niemiecką w Austrji. Celem komitetu tego jest: nie dopuszczać żadnej zmiany w ustroju państwowym, którąby mogła być niebezpieczną dla żywiołu niemieckiego w Austrji — gdyby zaś partja niemiecka tego dokonać nie mogła, to usunie się od wszelkiej akcji politycznej. A więc spotkałby ją ten sam los, który zgotowała nie-niemieckim ludom Przedlitawii.

Do telegramu z Kotaru d. 8. bm., który podaliśmy wczoraj za półurzędowym *N. Fremdenblatt*, dodaje *Tagblatt* następujące uwagi: „To okropna. Tak nie burmistrzowali w Indjach Anglicy, kiedy im w samem Delhi Indjanie znieważyli a potem na śmierć umęczyli 300 kobiet i dzieci. Nie słychać nic jak tylko: palą, wieszają, plądrują, rozbijają i burzą! Coś podobnego robił w nowszych czasach tylko łotrowski kat Litwy, Murawiew, i jego wspólnicy. Wszelako spadł nam kamień z piersi. Ten bezwstydny cynizm i to dobrodnszne wyliczanie okropności, których widownią jest teraz Kotarskie, już się podobno przelało chlebodawcom i mandantom *N. Fremdenblattu*, a zatem ekskuzuje się *N. Fremdenbl.* jak następuje:

„„Nasz telegram z Kotaru d. 8. bm., przybył, jak już podaliśmy, po zamknięciu dziennika, w godzinie, o której już niema w drukarni żadnego członka redakcji. Tak więc telegram ten poszedł do druku bez należytej krytyki. Oto n. p. wyraz: „postępują z rozjuszeniem; znowu splądrowano i podpalono wsie“ bynajmniej nie odpowiada faktycznie przy rozpoczęciu operacyj wydanemu przez fmp. p o l e c e n i u przestrzegania ludzkości i szanowania własności. Wspomniane doniesienie odnosi się też podobno w ogóle do zaciętych w boju miejscowości Poborje i Maina, tudzież miejscowości Braic, którą z warowni Kosmacza ostrzeliwano.““

A więc nie jest to zaprzeczenie formalne. *Wiener Abp.* ogranicza się tylko na powtórzeniu tego, co *N. Fremdenblatt* oświadcza.

Jen. Auersperg, objąwszy komendę, rozpoczyna od ogłaszania biuletynów. Pierwszy biuletyn brzmi: „Budua 7. listopada. Dzisiaj w nocy stoi brygada Schönfeld pod Łaksicem na drodze z Buduy do Staniewicz. Brygada Fischer, teraz pułkownik Simicz, wróciła z wyprawy do Poborja i obozuje pod Buduą. Brygada Kaiffel z dwoma batalionami pułku Maroicic i dwoma działami zaopatrzyła warownię Kosmacz i tamże obozuje. Wszystkie kolumny miały z powstańcami przez kilka godzin utarczki forpocztowe. Kolumna Kaiffel musiała się ucierać aż do samego Kosmacza, zkąd ją poparto wysunięciem artylerji.“

Telegram z Kotaru d. 9. donosi: „Przy utarczkach w Zupie d. 7. polegli z pułku Maroicic podporucznik Friedl i 1 żołnierz, kapitan Ueberbacher i 9 żołnierzy ranieni, 3 żołnierzy niedostaje; z pułku Ernst 7 poległo. Powstanie w Zupie uważają za pokonane. Brygada Schönfeld pozostaje w Zupie. Brygada Dormus wróciła do Kotaru. Główna kwatera od jutra w Kotarze. Przygotowują atak na Kriwoście.“

Chociaż Zupa jest podbita, ale powstańcy nie są wyłapani, zdaje się zatem, że ztamtąd nie będzie można żadnych wojsk wysłać do Kriwości. Zewsząd zapewniają, że walka w Kriwości nie będzie tak prędko skończona jak w Zupie. Wiele zależy od powietrza. Zresztą nie zaraz rozpocznie się atak na Krywoście, zkąd powstańcy podsuwają się pod same bramy Kotaru.

Czy długo będzie Czarnogóra neutralną, a nawet popierać rząd austrjacki? Słychać że książę czeka do d. 15. b. m., a potem wmiesza się do walki; ale to tylko pogłoska dotychczas. Rzeczą jest pewną, że Anglia nie ma nic przeciw temu, aby Turcja pozwoliła Austrji operować przez Czarnogórę; miał to w Londynie oświadczyć posłowi austrjackiemu lord Clarendon, ale zarazem dodać, że tylko Anglia jest tego zdania, nie zaś i reszta mocarstw opiekuńczych.

Doniesienie, jakoby rząd włoski pozwolił na przemarsz wojsk austrjackich do Dalmacji przez Włochy, ma być mylne. Rząd austrjacki o to nawet nie prosił. W miejsce Wiktora Emanuela ma cesarza Austrji powitać w Brindisi królewicz Humbert.

Z Paryża słychać, że rząd wypracowuje projekt autonomicznej organizacji kantonów (na które podzielone są departamenta).

Sprawy sejmowe.

XXXIX.

Sejm nasz już jest w agonii. Wielu posłów już się porozjeżdżało nie czekając zamknięcia, chociaż ważniejsze sprawy krajowe dopiero w bieżącym tygodniu przyszły do załatwienia. Walka stronnictw w sejmie już stoczona, więc już rozdrażnienie ustało i sejm wygląda spokojniej. Rozprawy idą leniwiej, już mowcy nie rwą się tak do głosu i mało który wniosek komisji znachodzi opozycję w sejmie.

We wszystkich trzech poselskich klubach polskich zawieszono już czynności. Nie ma zebrań kółek poselskich. Klub mameluków rozbity zupełnie i znikł już z horyzontu. Poselskie koło rezolucjonistów rozwiązuje się z końcem sesji. Koło krakowskie nie istniało nigdy jako koło zwarte. Najrozmaitszych przekonań posłowie wchodzili i wychodzili z niego. To się nazywało niezawisłością! Bez programu żyło to koło i bez programu kona. Tylko kilku posłów w tem kole (Stańczyki) miało cele wytknięte, ale ich nie wypowiadało. Nurtowali jedynie, usiłowali użyć całego koła do przeprowadzenia swych myśli — ale im się to nie udawało nigdy przy u c h w a ł a c h s e j m o w y c h. Tylko gdy przychodziło do wyborów, to czasami udawało się im przeprowadzić je po swej myśli, osobliwie gdy kierowali je na ludzi bez wybitnego stanowiska politycznego.

Za pomocą tego koła Stańczyki chcą przyjść nietylko do wpływu lecz i do władzy w kraju. Czy się im to powiedzie — zobaczymy. Jedno z pism krakowskich już donosi, że ministerstwo układa się właśnie z hrabią Henrykiem Wodzickim o objęcie posady namiestnika. O ile w tem jest prawdy, okaże się wkrótce. Pan hr. H. Wodzicki już przed kilku dniami wyjechał ze Lwowa — czy do Wiednia?... nie wiadomo, ale że nominacja ta tylko w małem kółku Stańczyków znajdzie przychylne przyjęcie, to jest niezawodne. I dziwi nas, że ministerstwo do tego stopnia nie zna stosunków krajowych, tak źle jest informowanem przez pana ministra rolnictwa. Dlaczegoż ministerstwo nie zwróciło swej uwagi na osobistości inne, mające i więcej powagi w kraju i więcej zdolności. Kraj przyjąłby z większą radością, czy nominację hrabiego Gołuchowskiego, czy nominację dr. Ziemiałkowskiego. Nie chciał on ich mieć n a c z e l n i k a m i r e p r e z e n t a c j i k r a j o w e j w o b e c r z ą d u, z powodu, iż kierunek ich polityki okazał się błędnym, ale jako r e p r e z e n t a n t ó w r z ą d u w o b e c k r a j u i s e j m u i dzisiaj jeszcze powitałby ich chętnie, będąc przeświadczonym, iż administrację prowadzić będą zręcznie i ze znajomością rzeczy, i z pożytkiem dla kraju.

Lwów wyborami swemi zamanifestował, iż nie zgadza się na dotychczasową politykę delegacyjną i żąda zupełnej zmiany jej. To samo większość sejmowa uczyniła w sejmie to uchwałami, to wyborami swemi. Ale pomimo tego wszystkiego i wyborcy lwowscy i większość sejmowa chętnie patrzyłyby, gdyby jednego, czy drugiego z najzdolniejszych w kraju mężów, chociaż ich słusznie przy wyborach pominięto, chociaż ich z konieczności sytuacji usunięto od kierownictwa reprezentacji krajowej, powołano na namiestnika, bo czego innego żąda się — powtarzamy — od reprezentanta narodu wobec rządu, a co innego od reprezentanta rządu wobec kraju. A wszelkie usiłowania, ażeby te dwa obowiązki — posła i namiestnika — z sobą pogodzić, okazały się nadaremne i tylko podkopywały obadwa razem stanowiska. Lepiej, że namiestnik nie będzie posłem, że reprezentant rządu nie będzie reprezentantem narodu!

Delegacja nasza do Rady państwa już jest uzupełniona. Dawniejsza większość delegacyjna stała się w nowej delegacji mniejszością i niezawodnie poddawać się będzie jej uchwałom, niezawodnie nie zerwie nieodzownie potrzebnej solidarności. Ale postępowanie delegacji, jako całości w przyszłej sesji Rady państwa, powinno całe dziennikarstwo i cały kraj bacznie krok za krokiem śledzić, pod ścisłą mieć kontrolą, ażeby nie wpadła w te same błędy jak dawniejsza, ażeby z pod kierunku pana Ziemiałkowskiego nie przeszła pod kierunek pana Potockiego, Wodzickiego i Stańczyków, co równie zgubnie oddziałałoby na jej postępowanie. Dobrze się stało, że do delegacji nie wybrano księcia Adama Sapiehy, który często na własną rękę lubi prowadzić politykę, lecz większość sejmowa działając konsekwentnie, nie powinna była do delegacji wybierać i pana Adama Potockiego, który takie same miewa zachcenia.

Nareszcie sprawa powiększenia liczby posłów z miast, po długiem zwlekaniu w komisji konstytucyjnej, po kilkakrotnem stawianiu na porządku dziennym i odraczaniu dla braku kompletu, przyszedł wczoraj jako wniosek pod obrady. Zamiast uporać się z nim szybko, bez rozpraw, dopokąd był komplet w Izbie — wytoczono szerokie rozprawy — i dano czas włościanom wynieść się z Izby — przed głosowaniem, tak iż potrzeba było przerwać dalsze rozprawy. Włościanie tak ruscy jak i mazurscy najprzeciwniejsi są powiększeniu liczby posłów z miast. Wnoszą, iż to byłoby z krzywdą dla nich. Już pozawczoraj za inicjatywą ze strony Mazurów, mianowicie Cichorza i Laskorza, umówili się między sobą, ażeby swem wyjściem przy tej sprawie zdekompletować Izbę. I wykonali to wczoraj co do jednego, a nawet wynieśli się z Izby moskalofile, jak Naumowicz, Pietruszewicz, Kulczycki. Podejrzywają Stańczyków, iż to z ich natchnienia Mazury dali inicjatywę tej dezercji. Istotnie Stańczycy byli zawsze przeciwni powiększeniu liczby posłów z miast, a wczoraj ani jeden z nich nie zabierał głosu, ażeby poprzeć wniosek. Tylko patron ich, książę Sanguszko, szczerze wypowiedział co myśli, bo on jeden z nich mówi otwarcie. Lecz rezolucjoniści solidarnie szli w tej sprawie za wnioskiem komisji i przemawiali w tym duchu.

A jednak *Dziennik Polski* w artykule najprzewrotniej napisanym, zwala winę niepowodzenia wniosku na rezolucjonistów. Dla czego? Bo nie rozwinęli dosyć energii, ażeby namówić włościan do nieopuszczenia sali, do głosowania za nimi! Ależ szanowny *Dzienniku Polski*, to tylko mamelucy i ich poplecznicy zdołali taki wpływ wywrzeć na posłów włościan, iż przy wyborach jak jeden głosowali za mamelukami, nie dając ani jednego głosu rezolucjonistom. Jakżeż stronnictwu, idącemu w otwartej opozycji przeciw rządowi, możesz robić zarzut, iż nie wpłynęło, nie pozyskało głosów włościan posłów, idących zawsze za stronnictwem rządowem?

Bezczelnego przekręcania treści artykułów *Gazety Narodowej* o sprawie ruskiej nie będziemy zbijać. Ale zwrócimy jedynie uwagę na jeden fakt. Sprawozdawca nasz sejmowy podał wiadomość, iż książę Adam Sapieha przemawiał przeciw poprawce Kowalskiego przy rozprawach o szkołach technicznych, dążącej do tego, ażeby nauka języka ruskiego w szkole handlowej była obowiązkową. Było to przy paragrafie 14. Żądał on, ażeby nauka języka ruskiego nie była obowiązkową, lecz niech się uczy, kto chce. Tymczasem *Dziennik Polski* pisze, iż *Gazeta Narodowa* sfałszowała sprawozdanie, bo książę Adam Sapieha przemawiał za poprawką p. Kowalskiego. Z wszelkim rozmysłem miesza *Dziennik Polski* poprawki przy §§. 7. i 13, gdzie chodziło tylko, ażeby nauczyciel podawał przy polskim wykładzie technologii, leśnictwa i nazwy ruskie, i przy których paragrafach istotnie ks. Sapieha przemawiał za temi poprawkami, pomięszał z jego przemawianiem przeciw poprawce Kowalskiego przy paragrafie 14., gdzie już o co innego chodziło, bo o przymus, ażeby wszyscy uczniowie obowiązani byli uczyć się języka ruskiego, i gdzie istotnie ks. Sapieha przeciw poprawce Kowalskiego przemawiał, jak to podał nasz sprawozdawca. A fałsz swój poparł *Dziennik Polski* cytatem z *Dziennika Lwowskiego*, który niezrozumiawszy rzeczy, pisze niedorzeczność, iż wniosek Sapiehy, ażeby nauka języka ruskiego była nieobowiązkową, był w istocie wnioskiem Kowalskiego, obowiązkowości tej nauki dla wszystkich uczniów, lecz tylko w innej formie postawionym!! Dla przewrotności *Dziennika Polskiego*, ograniczoność *Dziennika Lwowskiego* posłużyła za broń przeciw sprawozdawcy *Gazety Narodowej*.

---

38 Posiedzenie sejmowe

z dnia 11. listopada.

Początkowy przebieg tego posiedzenia skreśliliśmy już w wczorajszym numerze, więc dziś przystępujemy wprost do zdania sprawy z rozpraw nad referatem komisji konstytucyjnej o wniosku posła K r z e c z u n o w i c z a co do powiększenia liczby posłów z miast.

Sprawozdanie to opiewa jak następuje:

Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku posła Krzeczunowicza do zmiany §. 3. statutu krajowego i §. 2. i 3. sejmowej ordynacji wyborczej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z d. 18. września b. r. odesłał Wys sejm do komisji konstytucyjnej wniosek p. Krzeczunowicza o uchwalenie dwóch ustaw, odnoszących się do powiększenia liczby posłów miejskich. Osnowa tych ustaw jest równobrzmiącą z osnową ustaw, przez Wys. sejm w grudniu 1866 w tym przedmiocie uchwalonych.

Nie pierwszy to raz zajmuje się Wys. sejm projektami zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej w celu powiększenia liczby posłów z miast.

Już na pierwszej sesji sejmowej w r. 1861, występywały wnioski względem zmiany składu sejmu. Uchwałą z d. 25. kwietnia 1861 dał sejm Wydziałowi krajowemu polecenie wypracowania wniosków do tej zmiany. W r. 1863 wniosło miasto Bochnia petycję o prawo wyboru osobnego posła; miasto zaś Myślenice o wyłączenie z okręgu wyborczego wiejskiego. W skutek tych petycyj polecił Wysoki sejm uchwałą z d. 27. stycznia r. 1863 Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował wniosek do zmiany statutu krajowego, w celu powiększenia liczby posłów z miast.

Z powodu niespodziewanego zamknięcia sejmu, nie mógł ten wniosek w r. 1863 być załatwiony. Przed i w czasie trzeciej sesji, perjodu pierwszego, wniosły 20 miast petycje o posła dla każdego z tych miast osobnego; 22 miast o wyłączenie z okręgów wyborczych wiejskich i o połączenie z innemi miastami przy wyborze posła; 20 miast o powiększenie liczby posłów miejskich w ogóle. Lwów prosił, aby zamiast 4, wybierał ośmiu posłów; miasto Kołomyja, które wybiera jednego posła, prosiło o prawo wybierania dwóch.

Na wspomnionej sesji postawiony był także wniosek w sejmie o powiekszenie liczby posłów z miast. Uchwałą z d. 16. lutego 1866 polecił Wys. sejm załatwienie tego wniosku Wydziałowi krajowemu. W skutek tej uchwały przedłożył Wydział krajowy sejmowi projekt, wyłączając z okręgów wyborczych wiejskich główniejsze miasta i miasteczka, które nie mają dotąd prawa do wyboru osobnego posła i przyznawał im 14 posłów, z których każdy miał być wybierany z grupy, złożonej z kilku gmin miejskich. Projekt ten zawierał w sobie zmianę §. 3. statutu krajowego, potrzebował więc $^2/_3$ głosów w sejmie. Tej większości wprawdzie nie otrzymał, miał jednak znaczną za sobą większość absolutną; na 60tem posiedzeniu sejmowem z 24. marca 1866 głosowało za nim 72 członków sejmu przeciw 52.

Na sesji czwartej, perjodu pierwszego wniosła komisja sejmowa projekt o powiększenie liczby posłów miejskich z powodu, że element miejski w sejmie naszym nietylko daleko słabiej jest reprezentowany, niż w innych krajach koronnych, lecz także daleko słabiej, niż mu się to słusznie w kraju naszym należy, przez wzgląd na jego ważność, na siły intelektualne w miastach zebrane, a nawet na wysokość ciężarów, jakie gminy miejskie w stosunku do reszty kraju ponoszą; miasta bowiem mają w sejmie na 141 posłów obieralnych tylko 20, więc $^1/_7$ część, cyfra zaś podatków, która przypada na gminy miejskie, wynosi więcej niż $^1/_4$ część ogólnej cyfry tych podatków w kraju

opłacanych *), a nadto we Lwowie i Krakowie istnieje opłata akcyzy od wprowadzania przedmiotów żywności, której niema w innych gminach.

W sprawozdaniu z d. 11. grudnia 1866 sądziła komisja sejmowa, że tu nie idzie o wyłączenie wszystkich lub znacznej części gmin miejskich od gmin wiejskich i o przyznanie pierwszym prawa wybierania posłów osobno, lecz głównie na tem zależeć powinno, aby elementowi miejskiemu dać w sejmie należną mu wagę przez dopuszczenie nowych posłów z tych miast, w których element ten najbardziej jest rozwinięty.

Z tej to przyczyny nie poszła ówczesna komisja za wnioskiem Wydziału krajowego, przedłożonym sejmowi w marcu 1866, który wyłączał 82 gmin miejskich od okręgów wyborczych wiejskich, łączył 5 do 9 gmin miejskich, znacznie od siebie odległych, w jeden okręg wyborczy, a w skutek tego dla ułatwienia wyborów usuwał wybory bezpośrednie i wprowadzał mniej odpowiednie wybory dwustopniowe.

Komisja ówczesna wnosiła powiększenie liczby posłów miejskich o 12 i chciała, aby z tych posłów przypadło trzech na Lwów, a dwóch na Kraków, tak iżby Lwów miał do wybierania 7 posłów zamiast 4, a Kraków 5 posłów zamiast 3, których mu statut przyznaje. We Lwowie bowiem i w Krakowie skupia się nietylko ruch przemysłu i handlu, lecz są te miasta także siedzibą sądów wyższych i urzędów, posiadają wszechnice i inne wyższe zakłady naukowe, są siedzibą instytutów naukowych i przedsiębiorstw przemysłowych, które mają na celu udoskonalenie różnych gałęzi wiadomości i industrji, są również siedzibą instytutów kredytowych i znacznych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Zbiegają się więc we Lwowie i Krakowie czynniki większych krajowych interesów, które obejmują stosunki i potrzeby całego kraju, stanowią szkołę praktyczną, gdzie dojrzewają i wyrabiają się cenne i takie siły, jakie w reprezentacji kraju do stosownego spełnienia jej zadania są potrzebne. Nawet ze względu na ciężary podatkowe, jakie Lwów i Kraków ponoszą, należy się tym miastom w stosunku do reszty kraju większa liczba posłów w sejmie niż ją mają **).

Oprócz powiększenia liczby posłów ze Lwowa i z Krakowa, wnosiła ówczesna komisja, aby prawo wybierania po jednym pośle przyznać 7 miastom, które po miastach, prawo wybierania posłów już mających, są najważniejszemi a mianowicie:

	Ludność r. 1860.	Ilość podatków bezpośr. złr.	Liczba przemysłowców w r. 1860.
Śniatyn	11.380	8.450	935
Buczacz	9.060	10.584	570
Tyśmienica	8.270	9.309	453
Gródek	7.603	11.947	196
Brzeżany	7.506	10.657	356
Złoczów	5.897	14.791	630
Bochnia	5.766	8474	203

Najmniejsze z tych miast, Bochnia, ma z powodu przemysłu górniczego znaczenie i pewną odrębność, która zasługuje na reprezentację w sejmie; zaś wszystkie te miasta są pod względem ludności i podatku po części znaczniejszemi, a po części mało się różniącemi od kilku miast, które już dziś mają swoich posłów w sejmie, jakoto:

Biała: ludność 5.249, ilość podatku w roku 1860 złr. 12.945, liczba przemysłowców w 1860 roku 272.

Nowy Sącz: ludność 6.258, ilość podatku w 1860 r. 13.939 złr., liczba przemysłowców w 1860 r. 407.

Jarosław: ludność 9.126, ilość podatku w 1860 roku 18.177 złr., liczba przemysłowców w 1860 r. 621.

Stryj: ludność 9.862, ilość podatku w 1860 roku 12.917 złr., liczba przemysłowców w 1860 roku 411.

Wniosek komisji, wspomnionemi powodami poparty, przyszedł pod obradę Wysokiego sejmu na posiedzeniu sejmu z dnia 20. grudnia 1866. W tym wniosku przedłożone były projekta do dwóch ustaw, z których jedna zawierała zmianę §. 3. statutu krajowego, więc potrzebywała $^2/_3$ głosów, aby podług §. 38. statutu mogła być uchwaloną; druga zaś zawierała zmianę §. 2. i 3. sejmowej ordynacji wyborczej, więc mogła być uchwaloną prostą większością głosów. Przy głosowaniu oświadczyło się za pierwszą ustawą w drugiem czytaniu 82 posłów przeciw 41, więc była większość $^2/_3$ głosów, statutem wymagana; przy trzeciem zaś czytaniu było za ustawą 82 głosów, przeciw niej zaś 42.

Na posiedzeniu z d. 29. grudnia 1866, uznał Wysoki sejm, że uchwała rzeczona została powziętą, taką większością głosów, jaką wymaga statut.

Ustawy o zmianę §. 3. statutu i §§. 2. i 3. ordynacji wyborczej w sejmie uchwalone, podane zostały do najwyższej sankcji. Dopiero pismem z d. 9. kwietnia 1868 (l. 2043) zawiadomił c. k. namiestnik marszałka sejmowego, że Najjaśniejszy Pan postanowieniem z d. 14. maja 1867 nie raczył udzielić sankcji rzeczonym ustawom w sejmie uchwalonym, „gdyż ustawa zmieniająca §. 3. statutu krajowego nie została uchwaloną większością głosów, prawnie wymaganą, a zmiany §§. 2. i 3. sejmowej ordynacji wyborczej, od tej ustawy są zawisłe, przeto rzeczone uchwały sejmowe nie mogą stanowić przedmiotu do merytorycznego ocenienia“.

Na przeszłorocznej sesji sejmowej wniósł Wydział krajowy ponownie projekt o powiększenie liczby posłów z miast, który jednak nie przyszedł pod obradę Wysokiego sejmu.

Komisja konstytucyjna nie może zataić przekonania, że mniejsze lub większe pomnożenie liczby posłów z miast nie doprowadzi jeszcze do takiej zmiany w ordynacji wyborczej i składu sejmu, jakaby krajowi naszemu była potrzebną. O potrzebie jednak i sposobie radykalniejszej pod tym względem reformy, zdania jeszcze nie są dostatecznie wyrobione. W chwili obecnej dość będzie starać się o pomnożenie liczby posłów z miast, bo przy obecnym systemie reprezentacji interesów, takie pomnożenie reprezentacji interesu miejskiego sprawiedliwie mu należy, i nowi posłowie z miast powiększyliby w sejmie te siły, które mogą być właśnie do radykalniejszej a stosowniejszej reformy skłonne.

Co do sposobu pomnożenia liczby posłów miejskich zgodziła się komisja konstytucyjna z powodów powyżej przytoczonych, a w sprawozdaniu komisji sejmowej z 11. grudnia 1866 obszerniej wyłożonych, na to, aby doradzać Wysokiemu sejmowi jedynie tylko ponowienie uchwał w grudniu 1866 powziętych, za któremi podówczas tak znaczna część posłów się oświadczyła. Ponowienie rzeczonych uchwał nada im silniejsze znaczenie, a nadzieja uzyskania sankcji dla tych uchwał jest większą, niż dla uchwał innych w tym samym kierunku, gdyż ministerstwo w ogóle nie może sprzeciwiać się ustawie liberalnej, liczbę posłów miejskich pomnażającej, a w szczególności nie mogłoby sprzeciwiać się sankcjonowaniu uchwał, którym sankcja w roku 1868 odmówioną została jedynie z powodu, że nie otrzymała w sejmie w trzeciem czytaniu większości $^2/_3$ głosów statutem wymaganej.

Komisji konstytucyjnej przekazaną została także petycja do Wysokiego sejmu, w której miasto Jasło prosi o przyznanie mu prawa wyboru osobnego posła. Proponując jednak z powodów powyżej przytoczonych jedynie ponowienie uchwał z grudnia 1866, które tylko największym miastom prawo wybierania osobnych posłów przyznają, nie może komisja konstytucyjna doradzać, aby Wysoki sejm przychylił się do rzeczonej petycji miasta Jasła, tem bardziej, gdy Jasło liczy tylko 3.000 mieszkańców, opłacało w r. 1860 tylko 3.750 złr. w podatkach bezpośrednich z dodatkiem $^1/_3$, jest więc znacznie mniejszem od tych, które teraz posłów wybierają, i którym uchwała z grudnia 1866 prawo wyboru posłów przyznać chciała, a nawet mniejszem od wielu miast innych.

Z przytoczonych powodów wnosi komisja konstytucyjna, aby Wys. sejm raczył uchwalić dwie ustawy A) i B), do powiększenia liczby posłów z miast się odnoszące, powziąć uchwałę pod C), która zawiera przejście do porządku dziennego nad petycją miasta Jasła.

Lwów d. 7. listopada 1869.

H. Wodzicki, przewodniczący. *Krzeczunowicz*, sprawozdawca.

A. **Ustawa** z dnia . . . . dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3. statutu krajowego z d. 26. lutego 1861.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego księstwa Krakowskiego, rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §. 3. statutu krajowego z d. 20. lutego 1861 i ustawy z dnia 20. września 1866, zawierające dodatek do §. 3. statutu krajowego (dzien. ust. i rozp. kraj. nr. 22.) znoszą się.

§. 3. statutu krajowego ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się z stu sześćdziesięciu trzech członków, mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, a względnie aż do jego instalacji z gr. kat. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej, administrator dyecezji jest członkiem sejmu krajowego;

b) z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego;

c) z stupięćdziesięciu trzech posłów wybranych, a to:

I. z czterdziestu czterech posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych;

II. z trzydziestu pięciu posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych i Izb handlowych i przemysłowych;

III. z siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmin królestwa Galicji i Lodomerji, i Wielkiego księstwa krakowskiego.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w moc obowiązującą od pierwszych, po jej ogłoszeniu, powszechnych wyborów do sejmu.

B. **Ustawa** z dnia . . . . dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca §§. 2. i 3. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego księstwa Krakowskiego rozporządzam co następuje:

Art. I. Postanowienia §§. 2. i 3. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r. znoszą się w ich obecnej osnowie i mają brzmieć jak następuje:

§. 2. Dla wyboru posłów z miast, tworzą miasta:

a) Lwów, b) Kraków, c) Przemyśl, d) Stanisławów, e) Tarnopol, f) Brody, g) Jarosław, h) Drohobycz, i) Biała, k) Nowy Sącz, l) Tarnów, m) Rzeszów, n) Sambor, o) Stryj, p) Kołomyja, q) Śniatyn, r) Tyśmienica, s) Buczacz, t) Brzeżany, u) Złoczów, w) Gródek, x) Bochnia; każde jeden okręg wyborczy i są oraz miejscami wyborów.

§. 3. Lwów wybiera siedmiu, Kraków pięciu posłów, a każde z innych w § 2. wymienionych miast po jednym.

Wszyscy do wyboru uprawnieni każdego miasta, tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w moc obowiązującą od pierwszych, po jej ogłoszeniu, powszechnych wyborów do sejmu.

C. **Uchwała.** Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, przechodzi do porządku dziennego nad petycją miasta Jasła o prawo wybierania osobnego posła do sejmu.

W rozprawie ogólnej pierwszy zabiera głos p. Skrzyński: Przedmiot ten nie pierwszy raz przychodzi pod obrady Wys. Izby. W r. 1866 otrzymał nawet postawiony przezemnie wniosek tej samej tendencji większość w sejmie, ale nie była to większość wymagana literą prawa. Wtedy znalazła ta sprawa najzaciętszy opór u posłów włościańskich i w stronnictwie ruskiem. Dawniej głównym motorem tej opozycji był ówczesny rząd, który lękał się inteligentnego żywiołu w sejmie, i w tym też duchu ułożył całą ustawę wyborczą dla naszego kraju, i w tym również kierunku wpływał na tych, co powodowali się jego intencjom. Dziś jest nadzieja, że sprawiedliwość znajdzie w sejmie tylu zwolenników, że ustawa przejdzie. Dotychczasowa ordynacja wyborcza, ułożona za ministerstwa Schmerlinga, krzywdzi najdotkliwiej żywioł miejski w naszym kraju. Ordynacje wyborcze dla pojedyńczych krajów układało toż ministerstwo w ten sposób, aby zapewnić sobie wszędzie większość w sejmach. I tak np., że w Czechach mieszka po miastach więcej Niemców, niż po wsiach, to tam ułożono ordynację wyborczą w ten sposób, że na 8—9000 ludności miast, wypada już jeden poseł, gdy u nas dlatego, że miasta mniej są skłonne do wybierania pożądanych rządowi kandydatów, wypada jeden poseł dopiero na 35.000 mieszkańców miast. Jedną z najgłówniejszych przyczyn chromania rozwoju naszego społeczeństwa jest upośledzenie żywiołu miejskiego. Należy się więc podać rękę tej klasie, bo wzniesienie się jej musi zbawienny wpływ wywrzeć i na rolniczą ludność. Gdzie są miasta bogate z rozwiniętym przemysłem i ruchem handlowym, tam muszą być i wsie dostatnie, bo tuż pod bokiem znajdują zasobnych konsumentów na wszystko, cokolwiek wyprodukują. Społeczeństwo, opierające się wyłącznie na ludności rolniczej, stoi jakby na jednej nodze, a tam dopiero jest ono rzetelnie silnie, gdzie obok bogatej ludności rolniczej, stoi rozwinięty wewnętrznie stan mieszczański — taka równowaga ekonomiczna znamionuje społeczność zdrową, zdolną do najpiękniejszego rozkwitu. Gdzie miasta podnoszą się, tam wzrasta rolnictwo.

Względy utylitarne nakazują także sejmowi, aby pomnożył cyfrę posłów z miast. W obecnym bowiem jego składzie, zalegać muszą nieraz ważne sprawy dla braku sił roboczych, gdyż niema dostatecznej liczby posłów zdolnych do prac w komisjach. Wszędzie zresztą, gdzie reprezentacja oparta jest na zastępstwie interesów pojedyńczych klas ludności, uwzględniono odpowiednio stanowisko miast, jak np. w Bawarji, w Hanowerze, Wirtembergii itd. Pomimo liczebnej przewagi ludności wiejskiej, przyznano tam w parlamentach większość dla reprezentantów miast. Więc i nam godzi się choć w części wynagrodzić krzywdę, wyrządzoną miastom ordynacją wyborczą, ułożoną przez nieprzyjazny krajowi rząd.

Dr. Kamiński wykazuje cyframi, jak tendencyjnie układał Schmerling ordynacje wyborcze dla pojedynczych krajów, faworyzując wszędzie te żywioły, które mu były więcej na rękę. U nas oparł swoje rachuby na ciemnej masie, więc też i w sejmie zapewnił niemal większość żywiołom, stanowiącym w pracach ustawodawczych po prostu balast.

Trzecieski idzie dalej jeszcze niż komisja — chce on, aby każda kurja miała w sejmie równą liczbę reprezentantów. Aby nie utrudniać załatwienia sprawy, przyrzeka zresztą głosować za wnioskiem komisji.

Wild. Chodzi tu głównie o to, aby już raz przyszło do uchwalenia potrzebnej ustawy, jak ta, o której mowa. Miasta są przecież ogniwem, stojącem między konserwatywnym żywiołem wiejskim a stanami, zajmującemi się sprawami ogólnemi. Na prowincji są miasta stekiem inteligencji: — w miastach są szkoły, nauczyciele, urzędnicy, lekarze, kupcy i t. p. elementa, stojące wykształceniem wyżej po nad masy ludności wiejskiej. Słuszną jest więc rzeczą, aby im przyznać liczniejszą reprezentację niż dotychczas mają.

Chrzanowski popiera także wniosek komisji.

Ławrowski oświadcza, że jakkolwiek w zasadzie nie jest przeciwnym powiększeniu liczby posłów z miast (!!!), to nie może jednak wotować za przedłożonym wnioskiem komisji konstytucyjnej, a to mianowicie z tej przyczyny, że dotyczące sprawozdanie wydaje mu się niedokładnem. Dawniejsze sprawozdania w tym przedmiocie były dokładniejsze. W teraźniejszem nie ma n. p. podanego kryterjum, mającego służyć za normę do przyznania któremuś miastu prawa wyboru posła. Mowca podnosi dla przykładu z pomiędzy proponowanych przez komisję miast, mających wybierać osobnego posła, Gródek — który wedle jego zdania jest mieściną, żadnego nie mającą znaczenia. W końcu wnosi: Wysoka Izba raczy przedłożone sprawozdanie odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem wypracowania i przedłożenia sejmowi na najbliższej sesji projektu do zmiany całej ordynacji wyborczej.

Chrzanowski podnosi tę okoliczność, że jeżeli p. Ławrowski rzeczywiście w zasadzie nie jest przeciwnym powiększeniu liczby posłów miast, a dziś głosować będzie przeciwko przedłożeniu komisyjnemu tylko dlatego, że jest niedokładne, to dlaczegoż głosował przeciwko wnioskom tego rodzaju we wszystkich poprzednich kadencjach, kiedy, jak sam przyznaje, gruntowniej były obrobione?

Kowbasiuk oświadcza, iż jest przeciwnym powiększaniu liczby reprezentantów miast. Gdyby przyznano prawo wybierania posła tym miastom, które dziś proponuje komisja, to później mogłyby zażądać tego samego prawa i inne jeszcze miasta. Zresztą zgodziłby się wreszcie na pomnożenie miejskich posłów, gdyby równocześnie pomnożono także liczbę posłów z gmin wiejskich (głosy: Oho, jeszcze wam za mało!)

Zyblikiewicz: Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć p. Kowbasiukowi. Zdaje się jemu, że jeżeli przybędzie 12 nowych posłów z miast, stanie się jakaś krzywda posłom z gmin wiejskich. Tymczasem posłów z gmin wiejskich jest 74, a posłów miejskich, nawet po pomnożeniu ich liczby byłoby wszystkiego 36!

P. Ławrowski chciałby nibyto bardzo systematycznie wziąć się do rzeczy, mówi, że uchwalanie takich ustaw, jak niniejsza, to łatanina, i że lepiej byłoby radykalniejszą przedsięwziąć reformę ustawy wyborczej.

Wszystko to prawda. Ale dlaczegóż miasta mają ponosić krzywdę tak długo, dokąd aż te wszystkie zmiany nie będą mogły nastąpić? Mówiąc prawdę p. Ławrowski i jego towarzysze znajdą zawsze jakiś powód, aby przeciw ustawie głosować. Nam chodzi właśnie o to, aby nie przedsiębrać radykalnej reformy ordynacji wyborczej dotąd, dopokąd nie wzmocnimy składu sejmu pomnożeniem reprezentantów miast. Zresztą ta ustawa to nic nowego — raz już uchwaliliśmy ją prawie, bo brakło tylko jednego głosu a dziś jest tylko powtórzenie tego samego wniosku.

Ławrowski odpowiada p. Chrzanowskiemu, że dawniej głosował przeciwko wnioskom tego rodzaju z zasady, a teraz będzie wotował za odrzuceniem projektu dla braków w sprawozdaniu komisyjnem. Korzystając z niepolitycznego, chociaż zresztą arcyprawdziwego wyrażenia się p. Kamińskiego, że włościanie tworzą balast w ustawodawczych czynnościach sejmu, wydeklamował potem p. Ławrowski szeroką i długą apologię na cześć ustawodawców, którzy podpisać się nie umieją. Pan Ławrowski zapewne sam śmiał się w duszy z tego co mówił, ale celu dopiął — włościan do reszty odstraszył od sprawy powiększenia posłów z miast.

Ks. Sanguszko przemawia za wnioskiem p. Ławrowskiego, a uzasadnia to zupełnie temi samemi argumentami, co poseł Kowbasiuk. Ta jedna zachodziła tylko różnica między nimi, że Kowbasiuk mówił po rusku, a ks. Sanguszko po polsku.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz konstatuje, że wobec wszystkich innych prowincyj austrjackich nasz kraj najbardziej jest upośledzony pod względem podziału reprezentacji między kurje, a aby umożliwić gruntowniejszą reformę ordynacji wyborczej, potrzeba wprowadzić do sejmu żywioły, które byłyby skłonniejsze do przedsięwzięcia tych reform.

P. Ławrowskiemu odpowiada na jego zarzuty co do sprawozdania, że tegoroczny referat jest dosłownem powtórzeniem referatu z r. 1868, któremu p. Ławrowski nic nie zarzucał pod względem formy.

P. Ławrowski mówi dalej, że n. p. Gródek nie zasługuje na przywilej wybierania posła. Dobrze; ale dlaczegóż wyprowadza ztąd wniosek przeciwny całej ustawie, t. j., że kiedy Gródek nie zasługuje na to, aby mu przyznano prawa wyboru osobnego posła, to wysnuwa on ztąd konkluzję, że żadnemu miastu nie powinno być przyznane to prawo, któremu nie przyznano tego ustawą szmerlingowską.

Ponieważ p. Ławrowski powstał przeciwko Gródkowi, inny poseł mógłby wnieść wyłączenie innego miasta itd., więc wnosi p. K. aby najprzód dyskutować nad ustawą *B*) gdzie są wymienione nazwiska miast, mających wybierać osobnych posłów, a potem ustawę *A*), zawierającą cyfrowy wykaz składu sejmu.

Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem p. Ławrowskiego o odroczenie. Za nim głosowali wszyscy włościanie, a z posłów inteligentniejszych oprócz frakcji p. Ławrowskiego, która ma w tem polityczne widoki, sam jeden tylko ks. Sanguszko.

Przystąpiono do rozprawy specjalnej nad ustawą *B.* Sprawozdawca odczytuje §. 2. ustawy, w którym wymienione są miasta mające mieć prawo wyboru posła.'

Gniewosz po długiej mowie, którą miał dla „nieprzewlekania rozpraw sejmu“ jak zapewnia, nie wnosi najpierw nic, a po chwili proponuje niespodzianie, aby „Gródek“ wykreślić a włożyć natomiast „Sanok.“

P. Tyszkowski wnosi zaś, aby włożyć. „Sanok“ ale i „Gródek“ zostawić.

Ławrowski wnosi aby w §. 2. wykreślić nazwiska wszystkich tych miast, które dotychczas nie wybierały osobnych posłów, mianowicie: Śniatyn, Tyśmienicę, Buczacz, Brzeżany, Złoczów, Gródek i Bochnię; zgadza się natomiast, aby Lwowowi przyznano prawo wybierania siedmiu a Krakowowi pięciu posłów.

Pfeifer broni Gródek, na którego sławę tak bezwzględnie nastawał p. Ławrowski a i p. Gniewosz lekko ją sobie traktował.

Rogawski windykuje prawo wyboru posła dla miasta Jasła. P. Wolny miał podobnoś intencję żądać tego samego dla Żywca itd., gdy wszystkim tym chwalebnym zapędom położyła tamę uchwała, aby całą sprawę odroczyć do następnego posiedzenia dla dania czasu komisji do naradzenia się z powodu poprawki p. Ławrowskiego.

Obrady nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej o wniosku p. Krzeczunowicza co do wyboru marszałka i wice-marszałków przez sejm, musiano także odroczyć, bo z powodu niemiłego przedmiotu, o którym poprzednio była mowa, nie pojawiło się na posiedzeniu wielu posłów Stańczyków, jak ich nazywają wiedeńskie dzienniki *die galizischen Junker* a i włościanie powychodzili z Izby po odrzuceniu wniosku p. Ławrowskiego o odesłanie do Wydziału krajowego.

W imieniu komisji hipotecznej zdaje potem sprawę p. Pfeifer o wniosku p. Koczyńskiego, co do zaprowadzenia hipoteki włościańskiej. Komisja stawia wniosek ażeby ustanowić komisję pozasejmową dla tej sprawy, która komisja ma sejmowi projekt do ustawy hipotecznej przedstawić.

Uzasadnia potem obszernie, dlaczego komisja sejmowa nie brała się do wypracowania szczegółowego projektu co do tej sprawy. Oto niema materjału przygotowanego, organa rządowe utrzymują rejestra gruntowe w największym nieładzie, zachodzą tu zresztą tak doniosłe trudności różnorodne, których rozwiązanie wymaga gruntownych studjów specjalnych i wszechstronnego rozbioru, że ani o tem mowy być nie mogło, aby komisja sejmowa mogła w ciągu tych kilku tygodni te wszystkie trudności pokonać i wypracować projekt wyczerpujący.

Wnioski komisji przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem posiedzenie odroczono do wieczora. Godzina $^3/_4$3.

(Wieczorne.)

Szumańczowski zdaje sprawę z wniosku posła Wolnego o zmianę §. 12. ustawy drogowej, ażeby roboty drogowe stosunkowo do podatku rozłożone były. Komisja z uwagi, iż chociaż wniosek nie wyraża czy żąda prestacji w naturze czy pieniądzach, lecz ponieważ w części mógłby być uwzględnionym wnosi: Wys. sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał daty statystyczne odnoszące się do szczegółów, mogących wpłynąć na postanowienie wygotowania projektu do ustawy o prestacji do dróg, i takowe przedłożył na najbliższem zebraniu sejmu.

Wniosek ze zgodą wnioskodawcy uchwalono.

Tym sposobem załatwiono podobnej treści kilka innych petycyj, mianowicie Rady powiatowej krakowskiej, gminy powiatowej Jasielskiej, Wydziału powiatowego Mościska.

---

*) Według sprawozdania komisji sejmowej z d. 11. grudnia 1866 wynosiła ogólna cyfra podatków bezpośrednich z dodatkiem $^1/_3$ części w Galicji i Wielkiem księstwie Krakowskiem w r. 1860 około 5,880.000; z tego przypadało na miasta 1,561.000, więc 27$^1/_2$% cyfry ogólnej.

**) Z ogólnej sumy podatków bezpośrednich 5,880.000, jaką Galicja z Wielkiem księstwem Krakowskiem w roku 1860 opłacała, przypada na Lwów 377.000, na Kraków 194.000 złr., razem na obydwa te miasta 571.000 złr., więc blisko $^1/_{10}$ część od sumy ogólnej; miasta te zaś mają na 141 posłów obieralnych w sejmie tylko 7, więc tylko

Nad petycją reprezentacji powiatowej w Kosowie o wytłumaczenie a względnie o zmianę §. 30. ust. drog., komisja wnosi przejście do porządku dziennego z uwagi, iż §. ten nie mieści w sobie dwuznaczności, gdyż gmina wiejska i obszar dworski stanowią jeden organ nadzorczy. Uchwalono. Tożsamo uchwalono przejście do porządku dziennego nad petycjami Rady powiatowej Rzeszów i Bochnia odnośnie do §. 12. ust. drog.

Również przeszła Izba do porządku dziennego nad petycją Rady powiatowej Wieliczki, o wprowadzenie czwartego rodzaju dróg; jak niemniej Rady powiatowej Dąbrowa o zamianę obowiązku szarwarkowego na pieniądze.

Mieszkańcy gminy Sękowce, pow. Gorlice, użalają się, iż z powodu poprowadzenia drogi chcą ich pozbawić najlepszych gruntów do wyżywienia potrzebnych, gdy drogę tę poprowadzić można inną okolicą. Uchwalono na wniosek komisji, petycję przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Poczem referuje **Paszkowski** petycję Rady powiatowej Chrzanowskiej w sprawie prestacji do budowania drogi do Baranowa. Ponieważ namiestnictwo na podanie tejże Rady nie udzieliło zadawalniającej odpowiedzi, sejm uchwala na wniosek komisji, petycję odesłać do namiestnictwa, celem dania wyjaśnień, odnoszących się do likwidacji, oraz poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie tejże likwidacji.

Następnie referuje **Badeni** petycję Rady powiatowej Podhajce w sprawie wybudowania drogi z Podhajec do Horożanki. Komisja wnosi wobec uchwały przeszłorocznej, przejście do porządku dziennego.

Pawlikow dziwi się, że komisja postawiła taki wniosek. Podhajce bowiem należy do znaczniejszych miasteczek, gdzie jest ruch nietylko na wschód i od południa, lecz i na wewnątrz powiatu. Droga wynosi tylko 3 mile, a mieszkańcy sami złożyli 16.000, i żądają tylko 15.000 w trzech ratach. Sejm zatem powinien wspierać taką pochopność do czynu, a nie odsełać wciąż do wygotować się mającej sieci dróg, gdyż nawet i w takim razie, droga ta pominiętą być nie może, a wtedy spadnie cały ciężar na fundusz krajowy.

Podnosi przeto wniosek przeszłoroczny, ażeby pomienionej Radzie powiatowej udzielił sejm 15000 złr. po 5000 złr. przez lat trzy, na wybudowanie drogi z Podhajec do Horożanki, według zarządzenia Wydziału krajowego.

Gross popiera powyższy wniosek, z uwagi wszakże, iż w budżecie przeznaczono na drogi tylko 30000 i że może ze względu na inne żądania, nie możnaby tego roku dać całej raty 5000, wnosi poprawkę, ażeby ten wniosek przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Hubicki sprzeciwia sie poprawce Grossa, a popiera w zupełności wniosek Pawlikowa, a to jeszcze z tego względu, iż droga ta będzie prostopadłą do kolei czerniowieckiej, a zatem w systemie dróg budować się mających, niezbędną.

Gniewosz tłumaczy komisję, iż takowa wobec uchwały, że nie można nowych dróg budować, inaczej postąpić nie mogła; zwraca uwagę wszakże, iż Izba poniekąd sama odstąpiła już od tej uchwały, gdyż w budżecie przeznaczyła 30.000 złr. na budowę dróg; Izba przeto ma zatem wolne ręce, a podobny objaw łączenia się ku wspólnym interesom, jak w Podhajcach, powinne wspierać celem zachecenia tembardziej, że złożone już pieniądze są tylko oszczędnością fuuduszu krajowego.

Dyskusję zamknięto. Zapisany do głosu tylko hr. Golejewski.

Głosy: Wybrać generalnego mowcę.

Golejewski podnosi, iż rzadko mu się zdarza ażeby popierał Pawlikowa, bo nie należy do jego przyjaciół politycznych; jednakże tym razem popierać będzie wniosek Pawlikowa pod jednym warunkiem, jeżeli budujący drogę dadzą gwarancję, że za 15.000 złr. drogę wykończą, albowiem 3 mile drogi kosztuje do 80.000 złr, zachodzi przeto obawa, ażeby nie dać się wciągnąć w rozpoczęcie robót, a następnie być zmuszonym, dodania reszty.

Sprawozdawca wyświeca, iż komisja nie zapoznawała ważności tej drogi, sądziła tylko że jest obowiązaną przestrzegać uchwały zeszłorocznej. Na wypadek nieprzyjęcia wniosku komisji, byłoby do życzenia ażeby sejm sam oznaczył udzielić się mającą sumę a nie, jak wnosi Gross, pozostawiał oznaczenie tejże Wydziałowi; co zaś do uwagi Golejewskiego, to warunek ten mieści się już we wniosku Pawlikowa.

Wniosek ten uchwalono.

Dalej zdaje sprawę **Smolka** o wniosku Jakubika względem rozpowszechnienia środka Ant. Patkiewicza przeciw wściekliźnie.

W skutek dotychczasowych doświadczeń poczynionych w głównym szpitalu, nie skonstatowano wcale czy owych 11 osób, które leczył Patkiewicz, rzeczywiście pokąsane były od psa wściekłego, i w tem brzmieniu też wydano potwierdzenie, że owe wyleczone osoby miały być pokaleczone od psa wściekłego. Z tego powodu gdy w czasopiśmie *Kraju* pojawił się inserat, w którym wypowiadano że osoby te rzeczywiście pokąsane były od psa wściekłego, Dyrekcja tutejszego szpitalu, za pośrednictwem prokuratorji zarządziła, odpowiedne kroki.

Komisja przeto nie mając danych do osądzenia tego przedmiotu, wnosi odstąpienie tegoż względem zbadania skutków c. k. Namiestnictwu do przynależnego załatwienia. Uchwalono.

Również załatwiono w tym przedmiocie petycję Wolańskiego.

Z kolei zdaje sprawę **Torosiewicz** o zażaleniach z powodu ociągania się izraelitów od poboru wojskowego.

Pobór ostatni, przeprowadzony na podstawie nowej ustawy, wywołał już nieukontentowanie z powodu tego; mianowicie przytacza Rada powiatowa podhajecka, iż tamże na 152, stawiło się tylko 18 żydów, z których wzięto tylko 2, i to niezupełnie zdatnych. Niechęć jest przeto niezaprzeczona gdyż, na podstawie równouprawnienia, wyrządza się ludności chrześciańskiej najwidoczniejszą krzywdę. Za czasów przedkonstytucyjnych każda gmina żydowska obowiązaną była dostawić pewną liczbę rekrutów. Działy się wtedy także nadużycia, z powodu fałszywych metryk, trudności sprawdzenia tożsamości osoby, a między inemi z powodu prowadzenia pewnej industrji przez ochotników zastępców, a to w ten sposób, iż żydzi z zakordonu z Węgier lub Mołdawii w zastępstwie za popisowego dawali się asenterować do pewnego pułku, za kilkaset reńskich; po niejakim czasie, dezerterowali, a gdy im broda odrosla, asenterowali się znowu za innego do drugiego pułku, a uzbierawszy pewną sumkę, ostatecznie znikali zupełnie. Kontyngens wszakże, chociaż ułożony na niezupełnie pewnej podstawie, musiał być oddany, i nie zastępowano go do tego stopnia jak dzisiaj przez ludność chrześciańską. Namiestnictwo krajowe przedstawiało roku zeszłego ministerstwu to pokrzywdzenie ludności chrześciańskiej, i starało się o zapobieżenie złemu; jednakże nic nie uzyskało. Złe przeto ciągle trwa i coraz bardziej się potęguje.

Komisja administracyjna celem osądzenia niniejszego faktu udała sie do dat rządowych z roku 1868, w braku tegorocznych, i przyszła do następującego rezultatu: Według list losowania, powołanych było do służby r. z. z całego kraju ogółem 107.692, z tych asenterowano 14.992. Z tej ogólnej sumy według list losowania powołano do służby żydów 6.477, z poprzednich lat nie stawiło się 5.893, ogółem 12.370. Z tej liczby stawiło się z I. klasy 4.475, z II. klasy 353, razem 4.828; usprawiedliwionych nie stawiło się 123; nie stawiło się przeto ogółem 7.429. — Asenterowano 223. Stosunek przeto wypada taki, na 100 powołanych chrześcian asenterowano 14%, — żydów zaś tylko $3^1/_2$.

Komisja upatruje źródło tego nadużycia w niedostatecznem przeprowadzeniu ustawy grudniowej z r. 1868, oraz jako główną zaporę tę okoliczność, że metryki ciągle jak przedtem prowadzone bywają w kahałach, według dawnej normy. Sprawozdawca przytacza tu fakt, iż w skutek ogłoszenia nowej ustawy wojskowej, pewien żyd przyszedł do urzędnika politycznego i radził go się, co ma czynić, albowiem ma 3. synów niekonskrybowanych. Na to otrzymał odpowiedź, ażeby poszedł do domu, spał spokojnie, i nie pragnął robić wyjątków. Urzędnik synów nie zapisał.

Przyczyną wyłamywania i usuwania się żydów są także reklamacje, albowiem każdy prawie żyd kwalifikuje się na wyrobnika dziennego, a w takim razie uwalniają zwykle syna, chociaż o kilkanaście mil mieszkającego z tytułu, iż on przyczynia się do utrzymania rodziców; gdy przeciwnie chrześcjanie nietylko, że nie używają tych sposobów, lecz przeciwnie nieraz uprawnieni do reklam, bywają asenterowani. Przyczyna też nadużyć zależy od składu samejże komisji poborowej.

Komisja administracyjna, celem zaradzenia złemu, nie żąda wyznaczania osobnych kontyngensów, wzywa rząd do przestrzegania §. 44., który nie dozwala żenienia się popisowym, aż po wyjściu z klasy 3., a następnie §. 46., na mocy którego władze administracyjne mogą użyć nadzwyczajnych środków w razie, jeżeli ociąganie się od obowiązku stawiennictwa przybiera niezwykłe rozmiary. Uchwalono.

Zażalenie gminy Przewrotne, Pobitna itd. na parocha z Przewrotnego z powodu przywłaszczenia sobie 600 złr., przeznaczonych na fundusz kościelny, oraz z powodu ściągania innych kwot, odstąpiono c. k. Namiestnictwu do należytego postępowania.

W skutek petycji gminy Jaworów z zażaleniem, iż patronat nie chce się przyczynić do przelania dzwonu, oraz o rewizję dotyczącej ustawy z r. 1866 i o zmianę §§. 15. i 16., uchwalono co do ustępu pierwszego odstąpić c. k. namiestnictwu do urzędowego traktowania, co do ustępu drugiego przejść do porządku dziennego.

Ławrowski przedkłada projekt do ustawy zewalającej gminie Starej Soli — na wyższy pobór opłat od wyrobów spirytusowych; a mianowicie od r. 1869 od 1 miary wódki 8 cnt.; — okowity 12 cnt. miodu 6 cnt., wódek zaprawianych 18 cnt.

Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu bez czytania.

Nastąpiła petycja miasteczka Laszki murowane o odłączenie od wsi tegoż nazwiska i utworzenie osobnej gminy. Przyczyną do tego jest ta okoliczność, że wieś zamieszkałą jest przez mieszkańców obrządku greckiego, miasteczko zaś przez mieszkańców obrządku łacińskiego; w skutek czego istnieje rozdrażnienie, spotęgowane tem, że wieś jako liczniejsza, przeprowadza w całości wybory do reprezentacji gminnej.

Z uwagi wszakże, iż miasteczko liczy tylko 40 osad i z dochodów swoich 10 złr. rocznie nie byłoby w stanie opędzić kosztów osobnego zarządu — uchwalono nad tą petycją przejść do porządku dziennego.

Dalej referuje **Szujski** prośbę nauczycieli gimnazjum tarnowskiego. Z uwagi, iż takowe umieszczone jest w najnieodpowiedniejszem miejscu, szkodliwem dla zdrowia, i utrudniającem wykłady, po poparciu przez Rutowskiego — Izba uchwala, polecić wymówienie dotychczasowego lokalu i najspieszniejsze umieszczenie w innem miejscu.

Petycję Włodz. Trylewskiego o udzielenie zapomogi, odesłano do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

Nad petycją Lub. Olewińskiego o utworzenie stypendjów dla odznaczających się stenografów, uchwalono przejść do porządku dziennego.

Toż samo przeszła Izba do porządku dziennego nad petycją gminy Sanok o udzielenie 662 złr. z funduszu krajowego lub normalnego na założenie szkoły głównej w roku 1872 — jako na dzisiaj przedwczesną.

Taka sama uchwała zapadła nad petycją Józefa Męcińskiego o udzielenie 600 złr., celem wydania ułożonego przez tegoż dzieła o pszczelnictwie.

W skutek petycji Rady powiatowej Nowytarg o założenie tamże gimnazjum realnego, polecono Wydziałowi krajowemu, za porozumieniem się z Radą szkolną sprawę tę zbadać, i w razie pomyślnym rozpocząć rokowania z rządem.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 9tej wieczorem.

Następne d. 12. o godzinie 10tej przed południem.

Porządek dzienny:

1. Wybór delegata do Rady państwa z posiadłości gmin wiejskich z grupy Żółkiew i t. d. w mie[illegible] Polanowskiego;
[illegible] Wybór 2 członków zastępców do Wydziału [illegible]ego, jednego z posiadłości mniejszych, dru[illegible] z posiadłości większych.
[illegible] Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie odbioru funduszów indemnizacyjnych.
4. Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskami p. Krzeczunowicza o pomnożenie liczby posłów z [illegible] tudzież obieralności marszałka i wicemarszałka.
5. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o statucie [illegible]anicznym dla szkół realnych.
[illegible] Sprawozdanie Wydziału krajowego o przy[illegible]olenie na myta.
[illegible] Wybór komisji stałej hipotecznej i propinacyjnej.
8. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Kronika.

Dziennik Polski zamieszcza w numerze dzisiejszym artykuł jakiegoś *A*(nonima ?) o teatrze lwowskim, a właściwie o niezrównanej (w hojności i fundowaniu śniadań) dyrekcji dzisiejszej i o agitacjach *Gazety Narodowej*, przeciw takiemu kochanemu dyrektorowi jak p. Miłaszewski, podtrzymywanem, przez takich znawców sztuki dramatycznej, jak dr. Smolka, Kraszewski, profesorowie Lipiński i W. Urbański, p. Wł. Zawadzki (!) tudzież przez wszystkich takich znakomitych pisarzy dramatycznych jak hr. Fredro syn, hr. Koziebrodzki i A. Urbański! Co najciekawsze jednak, to, że *Dziennik Polski* umieszcza ten artykuł zapłacony dobrem śniadaniem p. Miłaszewskiego z przypiskiem: „iż umieszcza go stosownie do oświadczenia swojego, zostawiając odpowiedzialność za wypowiedziane w nim zdanie autorowi“ — temu p. A!

— **Teatr**. Na benefis pani Barbary Linkowskiej przedstawione dziś będą po raz pierwszy cztery komedyjki jednoaktowe: „Grzywny mężowskie“, „Takie to one wszystkie“, „Cnota mojej żony“ i „Pokoik Zuzi“ z muzyką.

Pani B. Linkowska jest jedną z najpracowitszych i najzasłużeńszych weteranek sceny polskiej, a większą część swego zawodu przebyła na scenie lwowskiej.

— **Sprostowanie**. Proszeni jesteśmy o sprostowanie faktu, podanego przed kilku dniami w kronice *Gaz. Narod.* o nieprzyzwoitem obchodzeniu się oficerów z ochotnikami jednorocznymi o tyle, że opisane zajście nie dotyczy pułku br. Jabłońskiego (pułk Jabłonowskiego, jak to wydrukowano, nie istnieje wcale), w którym niema nawet żadnego porucznika Z., i którego ochotnicy jednoroczni wychwalają owszem szlachetne postępowanie ich pp. pułkownika i kapitana; fakt ten wydarzył się w pułku br. Kellner, stojącym we Lwowie.

39. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie 10%. Po przyjęciu protokołu z posiedzenia wczorajszego p. Pietruski w imieniu Wydziału krajowego odpowiada na wczorajszą interpelację posła Skrzyńskiego, co do teatru niemieckiego. Odpowiedź tę podamy jutro szczegółowo, dziś tylko *in extenso*. I tak: co do uwolnienia fundacji Skabkowskiej od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego, rząd gotów jest przystąpić do rokowań z kuratorem fundacji w tym względzie. Co do zwrotu sum, jakie rząd wyłożył z innego dochodu jak z dochodu z gmachu teatralnego, to naprzód zauważyć należy, że rząd nie uznaje zasady, że tylko dochody z gmachu teatralnego służą dla podtrzymania teatru niemieckiego, a rachunki wszelkie na zasadzie których można było żądać zwrotu, aż dotąd były w rękach rządu. Dopiero w przeszłym miesiącu br. zostały one wyświeconemi, lecz Wydział krajowy, jako organ kontrolujący (i to w 2 instancji) a nie zarządzający fundacją Skarbkowską nie jest w stanie nic innego przedsięwziąć, jak tylko starać się swym wpływem wesprzeć zarząd tejże fundacji, aby na drodze administracyjnej, nie zaś procesu, do którego zdaje się, że ostatecznie przyjść musi, sprawa ta została załatwioną. Nakoniec co do 3. punktu interpelacji p. Skrzyńskiego, aby Wydział krajowy poczynił starania dla obrócenia 10% z widowisk na korzyść sceny polskiej, sprawozdawca oświadcza, że punkt ten interpelacji oparty jest na mylnem tłumaczeniu przywileju przez Najjaśniejszego Pana ś. p. hr. Skarbkowi nadanego. Fundacja bowiem była obowiązana do dawania subwencji scenie niemieckiej i nie mogąc lub nie chcąc innym sposobem, jako część spłaty onej, entreprenerowi teatru niemieckiego, odstąpiła prawo pobierania 10 biletu, przysługujące z woli monarchy fundacji Skarbkowskiej.

Polanowski oświadcza, co następuje: Jeżeli złożyłem mandat, to uczyniłem to w skutek przekonania, że w obecnych okolicznościach nie mogę oddać usług krajowi. Przekonań mych nie zmieniam. A zatem w razie, gdyby Wysoka Izba powtórnym wyborem raczyła mię zaszczycić, uprzedzam ją zawczasu, że od wszelkich czynności delegacji, usunę się niezawodnie.

Tuż za tem oświadczeniem **marszałek** zarządza wybory i właśnie przypadły pierwsze z kurji gmin wiejskich obwodu żółkiewskiego (Żółkiew, Rawa, Bełz, Lubaczów). Wybieralnymi byli: Janowski, Sapruka i Polanowski. Głosujących 86, absolutna większość 44. Sapruka otrzymał 12, Polanowski 72 głosów. **Polanowski** wybrany.

Rezultat wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kurji gmin wiejskich, jest następujący: głosujących 65, absolutna większość 33: p. **Kowalski** otrzymał 50, dr. Zbyszewski 15. Więc wybrany jest p. Kowalski.

Z kurji większych posiadłości wybrano na zastępcę członka Wydziału krajowego (na 35 głosujących) p. Walerjana Podlewskiego 19 głosami; p. Michał Gnoiński otrzymał 15 głosów, hr. Leszek Borkowski 1 głos.

Z porządku dziennego referuje dr. Zyblikiewicz w imieniu komisji budżetowej o kwestji rokowań z rządem co do odbioru w zarząd reprezentacji kraju funduszów indemnizacyjnych.

Godzina pierwsza.

Ostatnie wiadomości.

Według telegramu *N. fr. Presse* z Kotaru, w Risano i Castelnuovo pokazały się objawy nowych rozruchów, wysłano więc tam brygadę Simic. Upewniają, że starosta Franz, co chciał koniecznie uczyć moresu malkontentów dalmackich siłą oręża, będzie przeniesiony. Kapitan okrętowy Dżurowicz miał się udać z propozycjami pokoju do zaburzonych okręgów. W podobnym celu miał tam przybyć podesta z Castelnuovo, Wojnowicz, który bawił w Wiedniu, gdzie wręczył ministerstwu znany memorjał. Wojsko gotuje się do operacji w Kriwości.

Biskup Soicz umarł d. 11. bm. w Zagrzebiu.

Kotar d. 11. listopada. Przybyło tu 2000 żołnierzy dla uzupełnienia braków. Główna kwatera przybyła do Kotaru.

Z Kotaru donosi telegram z dnia 11. listopada: Łódź kanonierska Möve strzelała wczoraj w nocy na powstańców, zagrażających Bossiczom. Z obawy napadu, posłano tam z Castelnuovo oddział strzelców. Komunikacja telegraficzna między Buduą a Kotarem przywrócona.

Jen. major Auersperg wysłał starostę powiatowego do Castelnuovo dla zbadania tam i w okolicy usposobienia. Według poczynionych spostrzeżeń, zdaje się być ludność przez niewielu burzycieli terroryzowaną, ale w ogóle skłonną do poddania. Rozpoczęto układy z wysłanymi do Castelnuovo członkami gmin z okolicy. — Przybyło świeżo 2.000 wojska i stanęło już w głównej kwaterze w Kotarze.

Gaz. Krzyżowa z dnia 11. bm. naznacza wszystkie pogłoski wiążące się z wysłaniem jenerała Fleury do Petersburga a tyczące się zmiany stanowiska gabinetów, jako wymyślone. Autentyczne doniesienia z Varzinu zapewniają o wzmocnieniu się hr. Bismarka na zdrowiu. Z fundacji imienia Schillera otrzymał nagrodę 1000 talarów i złoty medal poeta Emanuel Geibel za tragedję „Sophonisbe.“

Adjutant królewski pułkownik Werder zamianowany został pełnomocnikiem wojskowym pruskim w Petersburgu.

Temps, *Siecle* i *Avenir national* oświadczają się stanowczo przeciw kandydaturze Ledru Rollina, którego manifest nazywają odwołaniem się do rewolucji i sprzeciwiającym się prawu powszechnego głosowania.

Z Florencji donoszą, że zdaniem lekarzy król będzie mógł za dziesięć dni wyjechać do Neapolu. W ministerstwie spraw zagranicznych obstają przy zjeździe króla z cesarzem austrjackim. Niezawodną jednak jest rzeczą, że w razie przeszkody, królewicz Humbert powita cesarza w Brindisi.

Pester Lloyd dowiaduje się, że car moskiewski zrobił już swój testament i powierzył go kierującemu senatowi. Ztąd to mają pochodzić pogłoski o chorobie carskiej. *N. fr. Presse* dodaje z swojej strony, że to nie płonne pogłoski, lecz fakta, iż zdrowie cara Aleksandra bardzo jest nadwątlone. Nie wiadomo jeszcze, czy car przyjmie zaprosiny cesarza Napoleona do Nizzy, prawdopodobnem jest jednak, że car nie zechce odwidzić miejsca, gdzie zmarł jego syn najstarszy, wielki ks. Mikołaj.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik

we Lwowie dnia 11. listopada

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	229	50	231	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	190	50	191	50
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	89	75	90	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	25	79	25
Banku hypot. galic. 6%	88	35	89	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	10	72	60
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	84
Dukat cesarski	5	79	5	86
Napoleondor	9	84	9	92
Półimperjał rosyjski	10	02	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52½	1	53½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	84½
Srebro	122	00	123	50

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	40	8	60
Żyto	160	4	80	5	00
Para: Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para: Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	5	80	6	60
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	50	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	14	00	14	70
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	6	00	6	50
Łój	100	31	50	32	50
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Kursa z dnia 11. listopada 1869,

godz. 2. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 77.—. Akcje banku anglo-austr. 222.—. Anglo węg. 80.50. Akcje Karola Ludwika 232.50. Kolej siedmiogrodzka 161.50. Kolej południowa 248.25. Kolej alföldzka 162.—. Kolej państwowa 380.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.75. Kolej węg. półn.-wsch. 154.25. Kolej północna 206.25. Kolej Rudolfa 158.75. Kolej węg. wschodnia 81.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.—. Losy 1864 r. 116.50. Kolej Nadcisańska 236.50. Usposobieuie stałe.

C E N N I K
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

			zł.	ct.
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia			8	—
„ 60 „			12	—
„ 80 „			15	—
„ 144 „			24	—
„ 60 „	rezerwowa		25	—
„ 24 „			2	—
na anginę z broszurką			2	—
od bolu zębów			2	50
„ cholery			2	—

Dra. F. A. Günthera w Langensalza:

			zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi			23	—
„ 80			18	50
„ 60			11	50
„ 48			8	50
„ 120	pigułkach 15go roztarcia		8	50
„ 80			6	50
„ 60			5	50
„ 44	kieszonkowa		6	50

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

		zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi		30	—
„ 80		22	—
„ 60		18	—
„ 40		12	—

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

		zł.	ct.
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi		5	—
„ 40		7	50
„ 60		10	50
„ 80		13	50
„ 100		16	50
„ 120		18	50
„ 180		26	50
„ 240		34	—
„ 24	w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6	—
„ 40		8	—
„ 60		10	—
„ 80		13	—
„ 80		16	—
Każdy środek pojedyńczo		—	18

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

			zł.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego			—	50
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka		1	—
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego	paczka		—	15
„ z żołędzi			—	10
Czekolada homeopatyczna	½funtowa	funt	1	50
Cukier mleczny			2	—
Maczek homeopatyczny			2	—
Opłatki homeopatyczne			2	—
Spirytus homeopatyczny			2	—

Dzieła homeopatyczne:

1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego	5 „
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5 „
Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2 „

3042 18—?

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.